

# Proszowicko-Miechowski tygodnik

DZIENNIK POLSKI

SOBOTA  
22 PAŹDZIERNIKA 2016

MIECHOWSKI ŻYD KALMAN SULTANIK PRZEŻYŁ, BO POSŁUCHAŁ RADY SWEGO OJCA

HISTORIA // STR. B2

DZIECI AKI UCZĄ SIĘ EKOLOGII, UDZIELANIA PIERWSZEJ POMOCY I PRZEPISÓW DROGOWYCH

EDUKACJA // STR. B3

prenumerata 12 68-88-138 w godz. 10.00-15.00

## Trochę posiwiałem..

**Rozmowa.** Burmistrz Proszowic GRZEGORZ CICHY, prawie w połowie swej pierwszej kadencji szacuje, iż na jej początku miasto straciło około 1 miliona złotych z tytułu różnego rodzaju zwrotów, umorzeń, zaniedbań, odpraw. Konsekwencją jest m.in. obniżenie subwencji

Aleksander Gąciarz  
proszowicki@dziennik.krakow.pl

**– Warto było podejmować się tej funkcji?**

– Praca jest bardzo ciekawa, można zmieniać świat wokół siebie, ale problemów, z którym trzeba się zmierzyć jest niewyobrażalna ilość. Na każdy dyżur przychodzą ludzie z najróżniejszymi kłopotami i liczą, że burmistrz im pomoże. Na pewno posiwiałem trochę przez te dwa lata. **– W pierwszym roku kadencji takim problemem przez duże P była na pewno pływalnia. Wszystko inne było jakby w cieniu.**

– Rzeczywiście – burmistrzem zostałem 8 grudnia 2014, a pływalnię otworzyliśmy 5 grudnia roku następnego. Przez ten rok niemal w każdym tygodniu, zajmowałem się problemami z projektem, finansowaniem, budową, wyborem materiałów, potem odbiorami robót i tworzeniem MOSiR.

**– Czyli ukończenie inwestycji to największy plus pierwszego roku urzędowania?**

– Zdecydowanie. Musieliśmy zdobyć 8,5 miliona złotych, żeby skończyć zadanie, a nie było skąd. Potężne zadłużenie gminy, brak możliwości zaciągnięcia kredytu. Niewiele brakowało, a Regionalna Izba Obrachunkowa w ogóle by nam budżetu nie zaakceptowała. A jednak się udało. Pływalnia działa, ludzie już się z nią oswoili, ale to nie zmienia faktu, że ciągle mamy z tego powodu duże zobowiązania i rachunki do wyrównania, do spłaty pozostało jeszcze 4 mln 100 tys. zł.

**– Istniało przekonanie, że dokończenie budowy oznacza pozbycie się jednego problemu, ale też konieczność zmierzenia się z drugim: kosztami utrzymania basenu. Mam jednak wrażenie, że to nie okazało się – jak wieszcyli pesymiści – kamieniem u szyi dla gminy.**

– To prawda, nie dokładamy do basenu aż tyle, ile przewidywaliśmy, ale zawsze jest coś za coś. Tak naprawdę na tym obiekcie powinno pracować znacznie więcej osób, a to by genero-



Burmistrz Grzegorz Cichy

wało potężne koszty. My przyjęliśmy schemat skrajnie oszczędnościowy. Prawie wszystko robią firmy zewnętrzne: kadry i płace, rachunkowość. Nie ma instruktorów na etatach. Naukę pływania prowadzi prywatne szkółki, które jeszcze nam płacą za wynajem torów. Tylko dwóch ratowników jest zatrudnionych na stałe, reszta to osoby z firm zewnętrznych. Do tego dużo prac wykonuje sam prezes, który zna się na funkcjonowaniu wszelkich urządzeń basenowych. Dobrym posunięciem była rezygnacja z ogrzewania olejem opałowym i budowa kotłowni gazowej. Do tego należy doliczyć wynajem praktycznie całej powierzchni, jaką mamy przy basenie.

**– Na cud zakrawa fakt, że większość dotacji zaplanowanej dla MOSiR została wykorzystana gdzie indziej, a mimo to prowadzone są pewne inwestycje i remonty w otoczeniu pływalni i na hali.**

– MOSiR przejął większość ludzi, którzy pracowali wcześniej na hali. A był taki czas, że na hali Proszowianki było 9 osób formalnie zatrudnionych, jako pracownicy Wydziału Inwestycji Urzędu Gminy. Dzięki ich przekazaniu do MOSiR mogliśmy, jako urząd sporo zaoszczędzić. Przez zmniejszenie innych kosztów wygospodarowaliśmy pieniądze na wyremontowanie pomieszczeń na hali, szatni, natrysków i trybuny. Powstały nowe drogi dojazdowe wokół hali, pływalni i stadionu, wybrukowany został nowy przejazd z parkingu i przejście z hali, powstał plac Street Work Out itp. Realizacja na pływalni programów „Umiem pływać” i „Już pływam” przyniosła dodatkowe dochody.

**– Równoległe z batalią o dokończenie pływalni, trwały zmagania o zwiększenie dochodów do budżetu. A tu co rusz „z szafy wypadają trupy”, które te dochody pomniejszały. Najbardziej spek-**

**takularna sprawa dotyczyła nieuczciwego urzędnika Wydziału Finansowego. Czy to temat ostatecznie zamknięty?**

– Jeszcze nie. Wyszyły dodatkowe okoliczności. Na jednej z rozpraw złożyliśmy wniosek o uznanie dodatkowych strat spowodowanych przez tę osobę. Kwota sprzeniewierzonych pieniędzy urosła przez to ze 133 do 168 tysięcy złotych. Tym razem nie dotyczyło to wyprowadzenia należności z podatku od nieruchomości, tylko od środków transportowych.

**– Jeszcze więcej gmina straciła na konieczności zwrotu niestusnie pobranej subwencji oświatowej.**

– W sumie szacujemy, że na początku kadencji straciliśmy około 1 miliona złotych z tytułu różnego rodzaju zwrotów,

**Po zwycięskiej kampanii wyborczej oczekiwania są rozbudzone. Rzeczywistość to weryfikuje**

Grzegorz Cichy  
burmistrz Proszowic

umorzeń, zaniedbań, odpraw itp. Niestety ciągle jesteśmy czymś zaskakiwani. Właśnie dostaliśmy zawiadomienie z Ministerstwa Finansów, że w przyszłym roku będziemy mieli zmniejszoną subwencję wyrównawczą i to o 2,5 mln złotych. Wszystko przez to, że w latach 2011–2014 gmina rezygnowała z części należnych dochodów. Podatki były umarzane, częściowo ich pobór był zaniechany. W ministerstwie uznali, że skoro gminę stać na taką rozrzutność, to dostaniemy mniej pieniędzy.

**– Walka o dochody polegała też na ściąganiu należności od dłużników. Trudno się z nimi rozmawia?**

– Trudno i są to przykre rozmowy. Ludzie tłumaczą się w bardzo różny sposób. W wielu przypadkach ich zaległości wiążą się z poważnymi problemami, choćby chorobami. Rolnicy tłumaczą, że nie zapłacili podatku, bo oddali tytoń i nie dostali za niego za-

platy. Właściciele firm transportowych mają problemy, ponieważ musieli odprowadzić VAT od dostarczonego towaru, a nie dostali zapłaty za usługę. Dotyczy to choćby firm, które były podwykonawcami przy dużych inwestycjach drogowych. Musiałem to wszystko brać na siebie. Jeżeli widziałem dobrą wolę, staraliśmy się odraczać płatność, rozkładać na raty, umarzać odsetki. Ale należność główną zawsze należało zapłacić. Taką przyjęliśmy zasadę. Mamy też drugą: nie robimy żadnych większych inwestycji bez środków zewnętrznych. Wyłącznie za swoje pieniądze wykonujemy tylko niezbędne remonty.

**– Jak można określić w tej chwili relacje burmistrza z ugrupowaniem KPR Razem, które współtworzył i z którego wystartował w wyborach? Na początku kadencji niektórzy członkowie byli najzagorzalszymi krytykami Pana decyzji.**

– W tej chwili te relacje są dobre. W Radzie Miejskiej też współpracujemy. Na początku rzeczywiście mieliśmy nieco inne wizje zarządzania miastem. Nie dało się zwolnić połowy Urzędu Gminy, czego niektórzy ode mnie oczekiwali. Choć w ramach reorganizacji i z innych powodów z urzędu odeszło 12 osób, a 5 zostało przeniesionych do MOSiRu. Po zwycięskiej kampanii wyborczej oczekiwania zawsze są rozbudzone, a rzeczywistość to weryfikuje.

**– Czy gdyby dzisiaj miał Pan wybrać swoich najbliższych współpracowników, nominacje byłyby identyczne?**

– Żadnych, no, może prawie żadnych, decyzji personalnych nie żałuję. Pani Iwona Latowska jest w samorządzie od 25 lat, ma wielkie doświadczenie, pomogła mi w bardzo w wielu sprawach. Dzięki niej mamy spokój w oświacie, uporządkowane są gminne finanse. To samo Zbigniew Kotlarz, który prowadzi wiele trudnych i ważnych spraw. Inwestycje, którymi kieruje, idą sprawnie, udaje się pozyskiwać duże pieniądze z zewnątrz. Mam nadzieję, że mieszkańcy dostrzegają, ile zrobiliśmy inwestycji.

Dokończenie na str. B3

facebook www.facebook.com/DziennikPolski

# Trochę posiwiiałem..

Rozmowa z GRZEGORZEM CICHYM, burmistrzem Proszowic – o problemach miasta

Dokończenie ze str. B1

**– Nie da się jednak ukryć, że wątpliwości wokół wykształcenia pani wiceburmistrz, spotkały się z silnym oddźwiękiem. I nie był to oddźwięk dla gminy pozytywny.**

– Dla mnie ta sprawa jest zamknięta. Przecieliśmy to, przenosząc panią Latowską na stanowisko asystenta burmistrza. Ma dużo niższe wynagrodzenie, choć praktycznie nadal wykonuje tę samą pracę, co wcześniej.

**– Proszowice mają w tej chwili znakomitą koniunkturę, jeżeli chodzi o obecność osób stąd – na szczytach władzy. Dwóch postów, wicewojewoda, wkrótce ślubowanie złoży pierwszy proszowicki radny sejmiku. Czy przyjdą tego wymierne efekty?**

– Staramy się, pewne efekty już są, a o kolejnych będzie można mówić dopiero w przyszłym roku. Owszem, mamy przychylną w Urzędzie Wojewódzkim. Podobną udało się wypracować w Urzędzie Marszałkowskim. Mamy dobre relacje ze Starostwem Powiatowym, choć początkowo było ciężko. Nie udało nam się zdobyć wsparcia powiatu dla dokończenia basenu. Jednak potem, przy realizacji lokalnych inwestycji ta współpraca zaczęła się układać dobrze. Zaowocowało to przy remoncie ulicy Szpitalnej, Wiślanej, planujemy też remonty chodników przy drogach powiatowych.

**– Przejawem współpracy z powiatem było przejęcie kilku ulic. Miało to skutkować m. in. wytyczeniem strefy płatnego parkowania. Tymczasem na razie w tej sprawie cisza, a na ulicach coraz ciasniej.**

– Przedzaj czy później do tej strefy dojdziemy. Nie da się tego uniknąć. Płatne parkingi są w Koszycach, Słomnikach, Miechowie i innych miejscowościach. Problemem w naszym przypadku jest to, że nie ma miejsca, które moglibyśmy wskazać mieszkańcom jako alternatywę. Brakuje placu, gdzie moglibyśmy postawić samochód, wsiąść do busa i jechać od pracy do Krakowa.

**– Drugą sprawą, której załatwienie domaga się wiele osób jest plan zagospodarowania przestrzennego. Minęły dwa lata kadencji i nic się nie zmieniło. Planu jak nie było tak nie ma, panuje budowlany chaos.**

– Plan jest potrzebny, ale bardzo kosztowny i nie wszystkich zadowolony. Według ocen urbanistów, w Proszowicach jest bardzo dużo działek budowlanych. Zwłaszcza w rejonie ulicy Leśnej, Szpitalnej, Białego Krzyża, Wiślanej. Choć miejscami brakuje kanali-



Orszak Trzech Króli to nowa inicjatywa w Proszowicach

zacji, można się tam budować bez większych problemów. Brakuje nam natomiast terenów inwestycyjnych. Jako gmina nie możemy inwestorom praktycznie niczego zaproponować.

**– Ale czy to jest argument, że-by planu nie było?**

– Nie, lecz plan jest również po to, by wskazać miejsca potencjalnych inwestycji. A z budowaniem unas problemów nie ma. Wuzetki są wydawane praktycznie wszystkim. Na palcach jednej ręki można policzyć odmowy. Problemem jest to, że niektórzy chcą się budować w miejscach, które się do tego niespecjalnie nadają.

**– No właśnie. Zwolennicy opracowania planu nie mówią, że u nas nie można budować, tylko że zbyt łatwo wydawane są zgody na budowę w miejscach, które zabudowane być nie powinny.**

– Jest taka alternatywa: albo pójdziemy ludziom na rękę i oni będą się u nas budować, osiedlać, albo zaciniamy im utrudniać i poszukujemy sobie miejsca do życia gdzie indziej. My musimy dążyć do tego, żeby ich zatrzymać. Inaczej Proszowice będą się wyludniać.

**– Można te słowa odczytać tak, że plan jest nam niepotrzebny, bo zahamuje rozwój.**

– Nie. Przygotujemy go, choć potrwa to pewnie 2-3 lata. Mamy podpisaną umowę na opracowanie Programu Rewitalizacji terenów zdegradowanych z dofinansowaniem blisko 80 tys. zł. Ten program będzie uwzględniony przy opracowaniu MPZP. Otrzymaliśmy także 40 tys. zł grantu na przeprowadzenie konsultacji społecznych z mieszkańcami i inwestorami. W trakcie przygotowania jest uchwała dotycząca aktualizacji Studium Uwarunkowań i Kierunków Rozwoju dla całej gminy Proszowice, oraz uchwała dotycząca sporządzenia MPZP w granicach admi-

nistracyjnych miasta Proszowice. Obie te uchwały zamierzam przedstawić Radzie Miejskiej na sesji listopadowej.

**– Napoczątku kadencji można było odnieść wrażenie, że duży nacisk położono na estetykę miasta. Widać było osoby sprząające na ulicach. Potem to jakby wyhamowało. Wróciłoby do dawnych standardów..**

– Ta kwestia rzeczywiście wymaga poprawy. Zwłaszcza teraz to widać, gdy przysza jesień i leca liście z drzew. Zwiększyliśmy wydatki na sprzątanie miasta o ponad 3 tys. zł miesięcznie, ale może i to za mało. Jednak trzeba przypomnieć, że czystość w mieście to nie tylko firma, której płaci gmina, ale za to odpowiadamy wszyscy. Obowiązkiem właściciela nieruchomości jest sprzątanie chodnika przyległego do posesji.

**– Tak jak pierwszy rok stał pod znakiem zmagania z budową pływalni, tak drugim patronują kłopoty z wodą.**

– To było dla mnie jedno z największych negatywnych zaskoczeń. W jakim stanie jest nasza sieć wodociągowa i kanalizacyjna. Może i miasto nie wygląda najlepiej, ale pod powierzchnią jest dużo gorzej. Ilość awarii, strat wody, przeraża.

**– Pewnie gdyby nie powstała spółka Wodociągów Proszowickie, dowiadywalibyśmy się o tym po kropelce.**

## 35

– Tyle pozycji znalazło się na liście potrzeb, którą zgłosił burmistrzowi szef Wodociągów Proszowickich

– Dokładnie. Teraz mam od prezesa spółki listę potrzeb, liczącą 35 pozycji. A i tak jest poprawa, bo z ciśnieniem i jakością wody spółka jakoś sobie ostatnio radzi, urządzenie do uzdatniania, kupione przy okazji Świątowych Dni Młodzieży sprawdzają się.

**– Mimo to prezesowi marzy się studnia głębinowa.**

– I na wiosnę do tego przystąpię. Tylko że sam odwiert to mało. Wodę trzeba jeszcze doprowadzić tranzytem do Proszowic i dopiero stąd rozprowadzić dalej. To duże i kosztowne zadanie.

**– Może zatem należałoby ograniczyć liczbę organizowanych imprez i zaoszczędzone pieniądze zrobić np. wodociąg na ul. Krakowskiej?**

– Te dwie sprawy nijak mają się do siebie, choć często sły-

szyć taki argument. To inna skala. Aby załatwić problem ulicy Krakowskiej, należałoby nie tylko podłączyć tamtejsze domy do wodociągu, ale też zrobić kanalizację. A to już zadanie na milion złotych. Tego nie da się porównać z Dniami Proszowic. Tego nie da się porównać z Dniami Proszowic. Złożona przez nas karta projektu uwzględniająca tę inwestycję została wstępnie zaakceptowana pozytywnie. Chcemy zdobyć na to duże dofinansowanie.

**– Jednak daje się zauważyć, że okazji do świętowania ostatnio przybyło. Orszak Trzech Króli, Święto Ogórka, jubileusze...**

– Ten rok był o tyle wyjątkowy, że mieliśmy stulecie Proszowianki, stulecie straży w Bobinie i kilka innych rocznic. Ale wiele wydarzeń organizują lokalne stowarzyszenia. Tak było z poświęceniem kaplicy w Łaganowie, z Nocą Świętojańską. I ja się cieszę, że te organizacje udało się uaktywnić. Dobrze, że ludzie się budzą z marzmu. Poza tym na wiele z tych imprez mamy pieniądze z zewnątrz. A te, które wydajemy, w różnych formach w gminie zostają. Stowarzyszenia kupują za nie wyposażenie, remontowane są budynki itp. Biorę udział w wielu wydarzeniach, ponieważ takie jest oczekiwanie organizatorów. Wcale to nie znaczy, że inicjatywa i finanse idą ze strony urzędu.

**– Jesteśmy w przededniu opracowania budżetu na przyszły rok. Będzie mniej nerwowo niż w poprzednich latach?**

– Wcale nie. Wspomniane obniżenie subwencji wyrównawczej może spowodować konieczność rezygnacji z jakiejś inwestycji. Może być problem z zapewnieniem udziału własnego. Nawet niedawno mieliśmy z tym kłopoty. Stał obrót ziemi, nieruchomości.

**– Tymczasem przed nami ostatnie – być może – rozdanie środków unijnych, a my nie wiemy, czy zdolamy z nich w ogóle skorzystać.**

– Taka jest rzeczywistość. Udało nam się zmniejszyć zadłużenie o 1 milion, ale nadal nie mamy zdolności kredytowej. Spłacamy pływanię i nawet wzięcie kilkudziesięciu tys. zł kredytu jest problemem. Ale trzeba być optymistą. Na pewno jakieś środki pozyskamy, choć być może nie na tak duże zadania, na jakie byśmy chcieli. Deklaruję, że na początku 2017 roku opublikujemy sprawozdanie z działalności za dwa lata kadencji, zwłaszcza pokażemy w nim, co zrobiliśmy i ile pieniędzy zewnętrznych udało się pozyskać. ©©

Rozmawiał Aleksander Gąciarz

## MIGAWKI Z ŻYCIA SZKÓŁ



Uczniowie Szkoły Podstawowej w Antolcu w ramach udziału w konkursie „Odblaskowa szkoła” uczą się zasad udzielania pierwszej pomocy. Zajęcia dla nich prowadziła specjalista anestezjologii i intensywnej terapii Aneta Jedynak oraz pielęgniarka systemu ratownictwa medycznego Maja Nowak.



„Miasto i wieś dzieciom” to tytuł projektu, w którym biorą udział trzecioklasiści ze Szkoły Podstawowej w Dziaduszcach. Na zdjęciu wizytują gospodarstwo ekologiczne Marty i Artura Kiślów, zajmujących się produkcją ziół. Zajęcia z uczniami prowadziła Anna Sarna, nauczyciel SP w Dziaduszcach.



Uczniowie SP w Mniszowie odwiedzili Środowiskowy Dom Samopomocy Caritas w Proszowicach. Zaprezentowali przedstawienie mówiące o bezpieczeństwie na drodze i dali pokaz odblaskowej mody. Przekazali też pensjonariuszom odblaskowe opaski i edukacyjne broszurki. © (ALG)

REKLAMA 006774904

**PRACUJ JAKO OPIEKUN/KA SENIORÓW NIEMCY · ANGLIA**

PROMEDICA24

**GWARANTUJEMY:**

- Wysokie zarobki, specjalne bonusy.
- Bezpieczną i legalną pracę.
- Transport, zamieszkanie i wyżywienie.
- Całodobowe wsparcie telefoniczne.
- Szkolenia podnoszące kwalifikacje językowe i opiekuńcze.

Promedica24  
Kraków  
ul. Basztowa 3  
506289107